



## The Holy See

---

PAPIEŻ FRANCISZEK **ANIOŁ PAŃSKI** Plac św. Piotra

Niedziela, 13 grudnia 2020 r. [\[Multimedia\]](#)

---

*Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!*

Wezwanie do radości cechuje okres Adwentu – oczekiwanie na narodziny Jezusa, oczekiwanie, którym żyjemy, jest radosne, po trosze jak wtedy, kiedy czekamy na odwiedziny osoby, którą bardzo kochamy, na przykład na przyjaciela, którego nie widzimy od bardzo dawna, jakiegoś krewnego... Oczekujemy z radością. A ten wymiar radości ujawnia się zwłaszcza dzisiaj, w trzecią niedzielę, która rozpoczyna się wezwaniem św. Pawła: „Radujcie się zawsze w Panu” (Antyfona na wejście; por. Flp 4, 4). „Radujcie się!”. Radość chrześcijańska. A co jest powodem tej radości? To, że „Pan jest blisko” (w. 5). Im bliżej nas jest Pan, tym bardziej żyjemy w radości; im jest On dalej, tym bardziej jesteśmy w smutku. Taka jest reguła w przypadku chrześcijan. Kiedyś pewien filozof powiedział mniej więcej coś takiego: „Nie rozumiem, jak można dzisiaj wierzyć, bowiem ludzie, którzy mówią, że wierzą, mają twarz jakby byli na pogrzebie. Nie dają świadectwa radości ze zmartwychwstania Jezusa Chrystusa”. Bardzo wielu jest chrześcijan z taką twarzą, tak, twarzą jak na pogrzebie, twarzą zasmuconą... Przecież Chrystus zmartwychwstał! Chrystus cię kocha! A w tobie nie ma radości? Zastanówmy się chwilę nad tym i powiedzmy: „Czy jest we mnie radość, dlatego że Pan jest przy mnie blisko, że Pan mnie miłuje, że Pan mnie odkupił?”.

Ewangelia według Jana przedstawia nam dzisiaj postać biblijną, która – poza Matką Bożą i św. Józefem – pierwsza i w największej mierze żyła oczekiwaniem na Mesjasza i *radością na widok, że przybywa*; mówimy oczywiście o Janie Chrzcicielu (por. J 1, 6-8. 19-28).

Ewangelista wprowadza go w sposób uroczysty: „Pojawił się człowiek posłany przez Boga (...). Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości” (ww. 6-7). Chrzciciel jest pierwszym *świadkiem* Jezusa, przez słowo i dar życia. Wszystkie Ewangelie zgodnie pokazują, jak wypełniał on swoją misję, wskazując na Jezusa jako Chrystusa, Posłanego przez Boga, obiecanego przez proroków. Jan był *liderem* w swoich czasach. Jego sława szerzyła się w całej Judei i dalej, aż po Galileę. On jednak nie uległ nawet przez chwilę pokusie, by zwracać uwagę na siebie - zawsze ukierunkowywał ku Temu, który miał przyjść. Mówił: „Nie jestem godzien odwiązać rzemyka u

Jego sandałów” (w. 27). Zawsze wskazując na Pana. Jak Maryja – zawsze wskazuje na Pana: „Róbcie to, co On wam powie”. Zawsze Pan w centrum. Święci wokół - wskazują na Pana. Kto nie wskazuje na Pana, nie jest święty!

To jest pierwszy warunek radości chrześcijańskiej – *przestać skupiać się na sobie i postawić w centrum Jezusa*. To nie jest alienacja, bowiem Jezus *jest* rzeczywiście *centrum*, jest *światłością*, która nadaje pełny sens życiu każdego mężczyzny i każdej kobiety, którzy przychodzą na ten świat. Jest to ta sama dynamika miłości, która prowadzi mnie do wyjścia poza własne „ja”, nie po to, żebym się zagubił, ale żebym się odnalazł, kiedy daję siebie, kiedy zabiegam o dobro drugiego.

Jan Chrzyciel przeszedł *długą drogę*, żeby dojść do dawania świadectwa o Jezusie. Droga radości to nie przechadzka. Trzeba pracować nad tym, żeby zawsze trwać w radości. Jan zostawił wszystko od młodości, żeby postawić na pierwszym miejscu Boga, żeby słuchać Jego Słowa całym sercem i ze wszystkich sił. Jan oddalił się na pustynię, wyzbywając się wszystkiego, co zbyteczne, żeby z większą wolnością podążać za powiewem Ducha Świętego. Oczywiście niektóre cechy jego osobowości są wyjątkowe, niepowtarzalne, nie do zaproponowania wszystkim. Jednak jego świadectwo jest wzorem dla każdego, kto chce szukać sensu swojego życia i znaleźć prawdziwą radość. W szczególności Chrzyciel jest wzorem dla tych, którzy w Kościele są powołani do głoszenia Chrystusa innym – mogą to robić jedynie, jeżeli oderwą się od samych siebie i od światowości, nie przyciągając ludzi do siebie, ale skierowując ich do Jezusa. To jest radością – kierowanie do Jezusa. I radość powinna cechować naszą wiarę. Także w mrocznych chwilach ta wewnętrzna radość ze świadomości, że Pan jest ze mną, że Pan jest z nami, że Pan zmartwychwstał. Pan! Pan! Pan! To jest centrum naszego życia, to jest centrum naszej radości. Zastanówcie się dzisiaj dobrze nad tym: jak ja postępuję? Czy jestem osobą radosną, umiejącą przekazywać radość z bycia chrześcijaninem, czy też jestem zawsze jak ci smutni, jak powiedziałem wcześniej, którzy sprawiają wrażenie, jakby byli na pogrzebie? Jeżeli nie mam w sobie radości z mojej wiary, nie będę mógł dawać świadectwa, i inni powiedzą: „Ale skoro wiara jest taka smutna, to lepiej jej nie mieć”.

Gdy odmawiamy teraz modlitwę *Anioł Pański*, widzimy, że to wszystko urzeczywistniło się w pełni u Maryi Dziewicy – Ona oczekiwała w milczeniu na Słowo zbawienia Boga; wsłuchiwała się w nie, przyjęła je, poczęła je. W Niej Bóg stał się *bliski*. Dlatego Kościół nazywa Maryję *„Przyczyną naszej radości”*.

### **Po modlitwie *Anioł Pański*:**

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów.

W szczególności pozdrawiam grupę, która przybyła jako reprezentacja rodzin i dzieci Rzymu z okazji poświęcenia „Dzieciątek”, które to spotkanie zostało zorganizowane przez Centrum

Oratoriów Rzymskich. W tym roku jest was tu niewielu z powodu pandemii, ale wiem, że wiele dzieci i nastolatków zgromadziło się w oratoriach i w swoich domach i oglądają nas za pośrednictwem środków przekazu. Do każdego zwracam się z pozdrowieniem i poświęcam figurki Jezusa, które zostaną umieszczone w szopce, jako znak nadziei i radości. W milczeniu pobłogosławimy Dzieciątka: *W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*. Gdy będziecie modlić się w domu, przed szopką, z waszymi rodzinami, dajcie się pociągnąć *czułości* Dzieciątka Jezus, które urodziło się ubogie i kruche pośród nas, żeby nas obdarzyć swoją miłością.

Wszystkim życzę miłej niedzieli. Nie zapominajcie o radości! Chrześcijanin jest radosny w sercu, także w chwilach prób; jest radosny, ponieważ jest blisko Jezusa – to On daje nam radość. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!